



„BIULETYN OPINIE”

Nr 8/2009

**Bezpieczeństwo energetyczne UE.
Analiza nowych szlaków i źródeł
dostaw gazu do Europy**

Tomasz Niedziółka

Warszawa, kwiecień 2009

W ostatnim okresie rozgorzała dyskusja na temat niechybnego końca suwerenności Unii Europejskiej, w związku z jej uzależnieniem się od złóż gazu z Federacji Rosyjskiej. Samo słowo „dywersyfikacja”, w odniesieniu do źródeł i szlaków dostaw gazu w Europie, podlegało w mediach deklinacji we wszystkich siedmiu przypadkach.

Pozostawiając jednak na boku emocje związane z zagrożeniami, związanymi ze zmonopolizowaniem źródeł i szlaków dostaw energii do Europy, warto skupić się na racjonalnych faktach, które same potrafią się obronić. Porównując alternatywne wobec siebie warianty dostaw surowców energetycznych do Europy, każdy zainteresowany nimi czytelnik ukształtuje własny pogląd na powyższy temat.

Jest alternatywa - Nabucco

Ten zawdzięczający swą wdzięczną nazwę operze Verdiego gazociąg stanowi jedno z bardziej interesujących rozwiązań, które mogłyby pomóc Europie w zróżnicowaniu źródeł pozyskiwania gazu. Inicjatywa ta zakłada przebieg gazociągu z Azerbejdżanu i Turkmenistanu, przez Turcję, Balkany, Węgry, do Austrii.¹



Źródło: www.nabucco-pipeline.com

Niestety, już na etapie wytyczania trasy tego gazociągu pojawiają się pewne przeszkody, które odsłaniają duży znak zapytania, jaki od dość dawna usytuował się przy tej inicjatywie.

Problematyczne jest choćby to, że Azerbejdżan to wciąż niepewne źródło stałych dostaw gazu, posiadające tylko jedno podstawowe ujęcie tego surowca, które dodatkowo wciąż wymaga poważnej rozbudowy. Azerbejdżanowi ciężko też byłoby samotnie rozwinąć masowy eksport gazu, zajmując się jednocześnie zarówno wydobyciem jak i dalszą dystrybucją tego surowca.

Nie mniej jednak, podpisane przez Włochy i Turcję porozumienie, umożliwi im dostarczanie 8 mld m³ azerskiego gazu do 2012 roku, co stanowi 1/10 ich rocznego

¹ Za stronę www.nabucco-pipeline.com

zapotrzebowania. Gazociąg Posejdon prowadzić ma przez Turcję i Grecję oraz po dnie Adriatyku do Włoch. Grecja już dzisiaj przy pomocy Gazociągu Transadriatyckiego przyjmuje 3 mld m³ gazu. Jest to więc realna szansa na uniezależnienie się od gazu dostarczanego Europie przez Gazprom.²

Nie do końca stabilny jest także kolejny element na tej tranzytowej trasie, Turcja, która również wywołuje liczne wątpliwości. Kraj ten – aspirujący do stania się węzłem energetycznym Europy, a także do członkostwa w Unii Europejskiej – nadal nie określił do końca swojego proeuropejskiego kierunku rozwoju.

Starając się ocenić takie zachowanie należy stwierdzić, że z pragmatycznego i czysto biznesowego punktu widzenia, Turcja zachowuje się wręcz podrechnikowo poprawnie. Z jednej strony, utrzymuje poprawne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, przez które uważana jest wręcz za partnera strategicznego. Z drugiej strony może ona liczyć na współpracę z Rosją, w przypadku gdy pomoc taka jest jej potrzebna, a wszystko dzięki trwałemu połączeniu rurociągiem Blue Stream pomiędzy tymi krajami. Z jeszcze innej strony, Turcja podpisała umowę z Iranem na dostawy gazu dla rurociągu Nabucco, rozwijając kolejny kierunek swojej aktywności energetycznej. Na koniec wreszcie, o jej względy zabiegają przywódcy Europy, szukając w niej alternatywy i pomocy w pozyskiwaniu gazu dla cierpiącego na brak zróżnicowanych dostaw energii kontynentu. Ta swoista uniwersalność Turcji ma jednak paradoksalnie pozytywny wydźwięk. Działa bowiem mobilizująco i nie pozwala Unii Europejskiej zachować zupełnego spokoju, wymuszając na niej nieustanne poszukiwania wciąż nowych alternatywnych źródeł i szlaków dostaw energii.

Mimo licznych i głośnych deklaracji, perspektywy szybkiego powstania Nabucco są wciąż niepewne. Nie brakuje tutaj politycznej woli, lecz raczej biznesowych perspektyw. Bez nich nawet kierujący się na co dzień wzniosłymi ideami prezesi światowych koncernów energetycznych nie zaryzykują swego kapitału.

Istotnym wydarzeniem, które mogłoby mieć znaczący wpływ na przyspieszenie prac przy budowie gazociągu Nabucco był fakt, który miał miejsce na konferencji w Budapeszcie w dniach 26-27 stycznia 2009 r. Komisja Europejska zaproponowała wówczas dofinansowanie projektu gazociągu Nabucco kwotą 250 mln dolarów. Deklaracja ta mimo swego szlachetnego charakteru spotkała się jednak z dużym oporem oraz falą głosów krytyki, ze względu na polityczny wydźwięk całej sprawy. Postępowanie takie oznaczałoby bowiem dyskryminowanie innych projektów energetycznych, które na zasadach rynkowych starają się obecnie konkurować z Nabucco, a których takie dofinansowanie już by nie objęło.

Komisja Europejska wybrnęła ostatecznie z całej sytuacji informując, iż pieniądze te nie posłużą bezpośrednio dla Nabucco, a pomoc mają jedynie bankowi European Investment Bank w

²„Europe: Obstacles to Escaping the Russian Energy Grip”, Stratfor Today, 20 I 2009 r.

wygenerowaniu kredytu, który zaciągnąć mogłyby firmy, starające się rozruszać powolnie toczący się dzisiaj proces budowy gazociągu Nabucco. European Investment Bank zapowiedział jednak, że kredytu udzieli tylko wówczas, gdy zapewnione zostaną źródła dostaw gazu dla tej inwestycji. Jak się jednak okazuje, te ostatnie nie mogą być zapewnione bez niezbędnego kredytu. W tym miejscu koło się zamyka, a budowa gazociągu Nabucco, jak by się mogło wydawać, po raz kolejny utknęła w martwym punkcie. W ostatnim jednak czasie temat dofinansowania dla Nabucco ponownie znalazł się na wokandzie, co miało miejsce podczas szczytu Unii Europejskiej rozpoczętego 19 marca 2009 r.³ W przypadku gdyby ostatecznie znalazły się środki na dofinansowanie tego projektu, gaz mógłby popłynąć dzięki niemu do Europy już w 2013 roku.⁴

Niech wygra szybszy – South Stream

South Stream to inicjatywa rosyjska, która w konkurencyjny wobec Nabucco sposób ma za zadanie dostarczyć gaz do Europy, a co więcej, prowadzić ma przez te same europejskie kraje, przez które przebiegać ma jej konkurent.

Fortuna zdaje się jednak sprzyjać holdingowi South Stream, który konsekwentnie, krok po kroku, czasem wręcz kontrowersyjnymi metodami, buduje sobie dogodne warunki do powstania swego gazociągu. To Machiavelli pisał w „Księciu”: „Fortuna jest kobietą i odtrąca tych, którzy nie bywają zuchwali”. Wydawać by się mogło, że dzieło to przestudowali także budowniczowie gazociągu południowego, bowiem w konfrontacji na linii South Stream – Nabucco, powodzenie wciąż zdaje się sprzyjać Rosji i często wręcz zuchwałym poczynaniom jej gazowego koncernu. Należy bowiem zauważyć, że dotychczasowe niepowodzenia w przygotowaniach projektu Nabucco, przekładały się na kolejne sukcesy na drodze do ukończenia budowy Południowego Strumienia.

Dzięki podpisanej z Bułgarią, Serbią i Rumunią, a ostatnio także z Węgrami umowie, Rosja zdobyła w Europie partnerów, którzy wylamali się z idei wspólnego planowania dostaw energii, ponad nie przedkładając doraźne korzyści.⁵

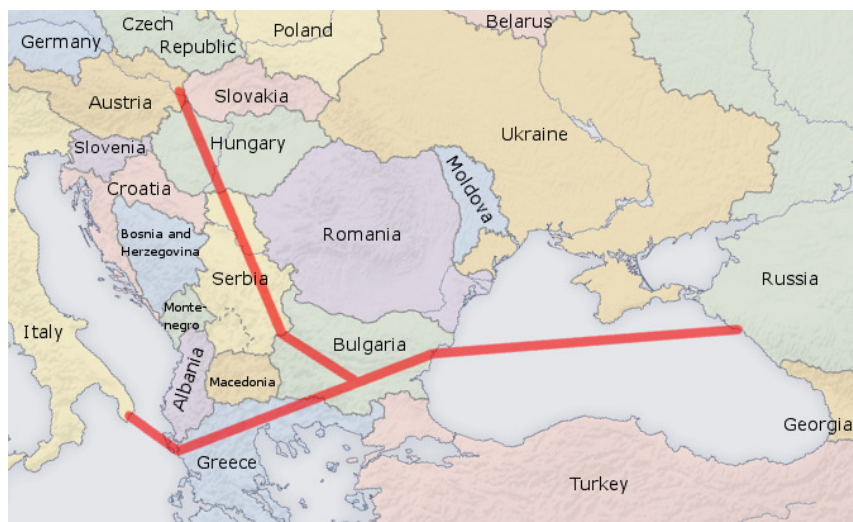
Rurociąg South Stream w założeniach ma mieć swój początek nad brzegiem Morza Czarnego, następnie po jego dnie pobiec ma do Bułgarii, skąd rozgałęziać się będzie na dwie części, na północ przez Rumunię i Węgry do Austrii, oraz na południe - do Włoch.⁶

³ Informacja Polskiej Agencji Prasowej z dn. 19 III 2009 r.

⁴ Artykuł pt. „Gazociąg Nabucco ma dostarczać gaz do UE od 2013 roku”, Gazeta Wyborcza z dn. 27 I 2009 r.,

⁵ „Rosja i Węgry podpisały porozumienia ws. budowy South Stream”, Gazeta Wyborcza, 10 III 2009 r.

⁶ Za stroną www.gazprom.com



Źródło: www.gazprom.com

Bulgaria, będąca europejskim portem docelowym gazociągu, początkowo stanęła przez moralnym dylematem: wspólna europejska polityka energetyczna, czy też indywidualne zyski? Zdecydowała się ostatecznie na stałe dochody płynące z partycypacji w powyższym projekcie. Jego budowa i utrzymanie daje bowiem temu krajowi stały, a przede wszystkim pewny dochód, którego nie zapewniłby jej będący wciąż jeszcze w sferze planów projekt Nabucco.

Budowę gazociągu South Stream zajmie się konsorcjum Rosyjsko - Włoskie na mocy podpisanego w czerwcu 2007 r. porozumienia pomiędzy włoskim ENI, oraz rosyjskim Gazpromem.⁷

Należy zauważyć, że istotną przewagą rurociągu South Stream wobec Nabucco jest stałość i pewność źródeł dostaw gazu, które w tym przypadku gwarantuje Rosja. W przypadku Nabucco takiej pewności wciąż nie ma i nie zapewnią jej słowne deklaracje oraz wciąż podpisywane formuły, takie jak ta z 25 czerwca 2005 r., w której komisarz ds. energii Unii Europejskiej Andris Piebalgs złożył wraz z ministrami Bułgarii, Rumunii, Węgier, Austrii oraz Turcji deklarację o wsparciu projektu Nabucco. Niespełna dwa lata później część tych właśnie krajów podpisała już nie deklarację, a umowę z koncernem Gazprom na budowę gazociągu South Stream.

Ważne jest przy tym, że gaz za pomocą rurociągu South Stream popłynąć ma do Europy w roku 2013, a więc zupełnie podobnie jak gaz z rurociągu Nabucco. Pojawia się zatem pytanie, jak zachować się powinna Unia Europejska oraz co zrobią poszczególne kraje, takie jak Węgry, przez które zgodnie z przyjętymi planami przebiegać mają obydwa gazociągi. Nie mniej istotna jest tutaj odpowiedź na pytanie, jak do decyzji poszczególnych krajów ma się m.in. propozycja koncernu Gazprom skierowana do ustępującego premiera Włoch, byłego szefa Komisji Europejskiej Romano Prodiego, któremu swego czasu Gazprom zaproponował funkcję szefa spółki, która będzie

⁷ N. Scelowa, D. Zhdannikow, „Gazprom, ENI, plan big gas pipeline bypassing Turkey”, Reuters, 23 VI 2007 r.

budowała gazociąg South Stream.⁸ Faktem jest, że Prodi propozycji nie przyjął, mówi to jednak wiele o determinacji poszczególnych środowisk w dokończeniu zaplanowanych przez siebie przedsięwzięć. Sytuacja taka obrazuje bezsilność Unii Europejskiej wobec powstawania konkurencyjnych dla siebie projektów, które dostarczać będą do Unii Europejskiej gaz niemal przez te same państwa, w tym samym czasie. Bezspornie ten gazociąg, który dotrze do Unii Europejskiej jako pierwszy, przedstawi swego konkurenta w świetle, w którym zostanie on uznany za projekt nieopłacalny. Unia Europejska nie widzi jednak zagrożenia, ani kolizji swych własnych interesów w budowie dwóch podobnych do siebie gazociągów.

Istotne jest przy tym, że projekt South Stream zyskał już nie tylko uznanie krajów, które przyjęły do siebie rosyjski gazociąg, lecz również uznanie części opinii publicznej, która zaczęła widzieć w Rosji stabilnego partnera, oraz gwaranta energetycznego bezpieczeństwa w Europie. Pojawia się jednak refleksja, czy nie jest to zbyt krótkowzroczna ocena sytuacji.

Kontrowersyjny czy też niezbędny – Nord Stream

Gazociąg Północny, to kolejne przedsięwzięcie Rosji, która jeszcze innym szlakiem chciałaby dostarczyć do Europy cenne paliwo.

Ten wzbudzający wiele kontrowersji projekt wkomponowuje się w niepokojącą z punktu widzenia Unii Europejskiej statystykę mówiącą, iż obecnie ok. 30% importowanego przez Unię gazu ziemnego pochodzi z Rosji, zaś w 2030r. od tego samego dostawcy pochodziłoby ok. 84 % dostaw przy obecnym poziomie zdywersyfikowania źródeł.⁹

Statystyka ta z kolei wkomponowuje się w pogląd, iż premier Rosji Władimir Putin chce odbudować pozycję supermocarstwa rosyjskiego nie przy pomocy aparatu państwowego, a przy użyciu współpracującego z nim mechanizmu zbudowanej przez siebie superkorporacji, Gazpromu.¹⁰ Dzięki takiemu uzależnieniu od Rosji w 2030 r. Unia Europejska będzie skłonna płacić za gaz bardzo wysoką cenę, zaś politycznie iść na daleko posunięte ustępstwa w relacjach z Rosją. Dlatego właśnie Unia, nie mogąc w chwili obecnej zdywersyfikować źródeł niezbędnych jej surowców, stara się różnicować kanały ich dostaw.

Jeszcze w latach 90-ych XX w. rozpoczęły się przygotowania do budowy nitki gazociągu Nord Stream, kolejnego po rurociągach Jamal i Transgas. W jego budowę zaangażowały się szczególnie Niemcy, będące portem docelowym całego gazociągu.

⁸ Artykuł pt. „*Prodi drawn into South Stream*”, *Kommersant*, dn. 29 IV 2008 r.

⁹ K. Simonov, „Federacja Rosyjska. Walka o władzę w perspektywie wyborów prezydenckich 2008 roku” w: „Nowa Europa 2007. Raport z Transformacji” Forum Ekonomiczne w Krynicy 2008 r.

¹⁰ *op. cit.*



Źródło: www.gazprom.com

Gospodarka Niemiec oparta jest na imporcie gazu głównie z Rosji, zaś w obliczu zbliżającego się wielkimi krokami kryzysu związanego z wyczerpywaniem się jej własnych zasobów energetycznych, dążą one do jeszcze większego zacieśnienia swych relacji z Rosją. Ponadto Niemcy w niedalekiej przyszłości będą potrzebowały takiej ilości energii elektrycznej, która zapewni ciągłość ich gospodarcę. W tej sytuacji zapewnienie sobie bezpośrednich dostaw surowców, z których energię elektryczną będzie można wytwarzać w przyszłości już dzisiaj, jest kluczowym posunięciem odpowiedzialnego państwa, dbającego o swoją przyszłość.

Kwestia budowy kolejnych gazociągów jest także istotna z punktu widzenia Gazpromu, a w dalszej konsekwencji samej Rosji. Federacja Rosyjska nauczona przykładem z lat ubiegłych nie może pozwolić sobie na kradzież swojego gazu, tak jak miało to miejsce, gdy wstrzymała jego dostawy na Ukrainę i Białoruś, gdy te zalegały z opłatami za cenny surowiec. Państwa te poradziły sobie wówczas świetnie, korzystając z gazu przeznaczonego dla krajów Europy Zachodniej, a płynącego rurociągiem właśnie przez terytoria Ukrainy. Budowa bezpośredniego połączenia morskiego pomiędzy Rosją a Niemcami będzie dawała możliwość dostarczania gazu na Zachód z pominięciem wybranych państw, w tym Polski. Dodatkowo takie rozwiązanie nie wiąże się z koniecznością ponoszenia dodatkowych opłat tranzytowych oraz tych związanych z obsługą gazociągu na terytoriach państw, przez które przebiega.

Raz jeszcze, lecz nieco inaczej – Jamał II

Projekt drugiej nitki gazociągu jamalskiego to kontrpropozycja wobec forsowanego przez rosyjsko – niemieckie porozumienie gazociągu Nord Stream.

Według analiz, koszty budowy, a także samej eksploatacji tego gazociągu są o wiele niższe od kosztów budowy gazociągu po dnie Bałtyku.

Ponadto roczna przepustowość gazociągu Jamal II byłaby o 10 % wyższa od planowanego gazociągu Północnego, wynosząc 34 mld m³ gazu rocznie.¹¹ Istotne jest, że na jego korzyść przemawiają względy ekonomiczne. Jego budowa szacunkowo kosztować miałaby 1,3 mld USD, podczas gdy jego konkurent kosztować miał ok. 4 mld.¹² Powyższe dane wskazują, że z ekonomicznego punktu widzenia gazociąg Jamal II byłby o wiele korzystniejszy. Pojawia się zatem pytanie o rangę czynników politycznych, które biorą górę nad ekonomicznymi.¹³

Gazociąg Jamalski byłby także o wiele bardziej dostępny na wypadek awarii, w przeciwieństwie do ułożonego na dnie morskim Gazociągu Północnego. Jego trasa umożliwiłaby przesył gazu do Europy z pominięciem Ukrainy, która w ostatnim czasie podbierała gaz przeznaczony do Europy na swoje potrzeby.



Źródło: www.wsipnet.pl

Jak przekonuje część komentatorów, budowa gazociągu Jamal II nie jest jeszcze jednoznacznie zaniechana. Choć do budowy przeciwnego mu gazociągu Nord Stream przystąpiło już część konsorcjów niemieckich i rosyjskich, to jednak ich zaangażowanie w budowę drugiej nitki gazociągu Jamalskiego także nie jest jeszcze przesądzone. Sama zaś Rosja może - kierując się rachunkiem ekonomicznym - przejść z jednej inwestycji w drugą, widząc w niej realne cięcie kosztów w dobie kryzysu gospodarczego.¹⁴

¹¹ Za stronę www.cire.pl

¹² *op. cit.*

¹³ Za stronę www.tvn24.pl: „Jamal 2 za 2,6 mld dolarów?”

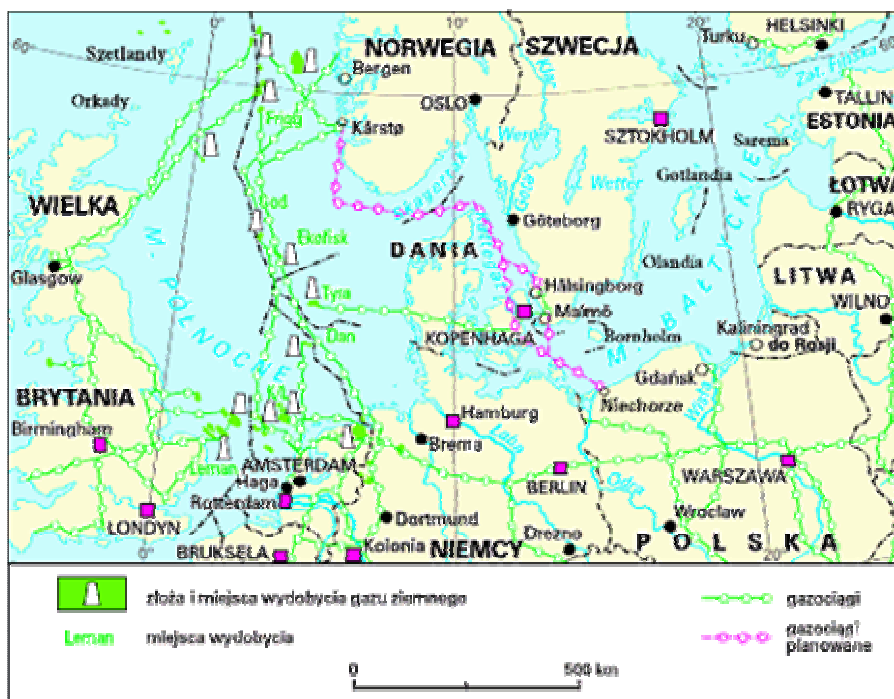
¹⁴ A. Łakoma, „Zaczniemy promować Jamal II”, Rzeczpospolita, 9.I.2009 r.

Dodatkowo, gazociąg Jamal II może zyskać dodatkowe uznanie w sytuacji, kiedy Ukraina podwyższyłaby koszty przesyłu rosyjskiego gazu przez swoje terytorium. W chwili obecnej Rosja jest poniekąd skazana na współpracę z Ukrainą, jednak w momencie gdy uda jej się dokończyć budowę gazociągów Nord Stream oraz South Stream, będzie mogła przesyłać swój gaz do Europy z pominięciem Ukrainy.¹⁵ Wówczas również może ona pokusić się o budowę drugiej nitki gazociągu Jamalskiego, opartego o infrastrukturę jego pierwszej wersji, jednak przeprowadzony byłby już tylko przez terytorium Białorusi, do czego ta ostatnia intensywnie namawia zarówno Gazprom, jak i Polskę.¹⁶

Skandled: czy to się opłaca?

Ta inwestycja miała połączyć Polskę i Norwegię, gwarantując każdej ze stron wymierne korzyści. Byłaby także kolejnym źródłem dostaw gazu do Europy, alternatywnie do gazu płynącego z Rosji. Dzięki temu Polska otrzymałaby gaz płynący bezpośrednio z Norwegii, Norwegowie zaś sprzedawaliby taką ilość tego surowca, która byłaby dla nich realnie dochodowa.

Budową tego gazociągu miały zająć się przedsiębiorstwa reprezentujące obydwa państwa: norweski Statoil oraz polskie PGNiG. Ten mierzący blisko 1000 km gazociąg miał w założeniach posiadać przepustowość 5 mld m³ gazu rocznie.



Źródło: www.wsipnet.pl

Porozumienie w sprawie budowy tego gazociągu podpisano jeszcze w 2001 r. kiedy premierem był Jerzy Buzek, jednak kolejna ekipa pod rządami Leszka Millera od projektu się

¹⁵ „Ukraińska trasa sprawy kłopoty”, *Gazeta Giełdy Parkiet*, 22.I.2008 r.

¹⁶ “Yamal-2 pipe project across Belarus should be revived”, *RIA Novosti*, 19.X.2007 r.

odżegnała, podnosząc argument, iż Polska nie będzie w stanie wykorzystać rocznie całej wynegocjowanej przez poprzednią ekipę ilości gazu.

W ostatnim czasie pomysł budowy gazociągu zyskał na aktualności, wznowiono także rozmowy pomiędzy firmami PGNiG oraz duńską firmą Energimeti i norweską Gassco. Co więcej, na liście Komisji Europejskiej, zawierającej projekty, które Unia Europejska powinna wesprzeć finansowo, także znalazł się gazociąg z Norwegii z dofinansowaniem w kwocie 150 mln euro.¹⁷

Analizując mocne i słabe strony tego przedsięwzięcia należy zauważyć, że bez wątpienia byłoby ono realnym i trwałym zakończeniem dostaw gazu do Europy tylko z jednego źródła. Z drugiej jednak strony, porównując koszty tej inwestycji do jej technicznych możliwości przesyłowych należy zauważyć, iż są one dość wysokie. Dofinansowanie z pewnością pokazałoby, że samej Unii zależy na dywersyfikacji dostaw gazu, jednak taki jednorazowy zastrzyk środków finansowych nie musi wiązać się ze stałą dochodowością takiej inwestycji.

Rekomendacje dla Unii Europejskiej:

- Należy skupić się na wytyczeniu wspólnej polityki Unii Europejskiej w dziedzinie energetyki, oraz wyznaczeniu projektów o znaczeniu strategicznym dla polityki energetycznej Wspólnot;
- Należy wypracować mechanizmy, które uniemożliwią prowadzenie inwestycji godzących w przyjęte przez Unię priorytetowe projekty energetyczne tak, aby kolejne inwestycje poszczególnych państw członkowskich nie podważały wzajemnie swej zasadności ekonomicznej i politycznej;
- Niezbędne jest zajmowanie wspólnego stanowiska przez wszystkie kraj Unii Europejskiej, w dziedzinie uruchamiania kolejnych inwestycji o znaczeniu energetycznym;
- Zasadne jest także promowanie odnawialnych źródeł energii, oraz inwestycje na poszukiwanie alternatywnych metod jej wytwarzania.

* * *

Tomasz Niedziółka – członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Współpracownik oraz koordynator projektów edukacyjnych o tematyce europejskiej autorstwa prof. Dariusza Rosatego, deputowanego do Parlamentu Europejskiego.

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

¹⁷ „Dofinansowanie Skanled i terminala LNG w Świnoujściu może przyspieszyć projekty”, Gazeta Wyborcza 29.I.2009 r.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆ jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl